



(J 8, 1-11)

Jezus natomiast udał się na Górę Oliwną, ale o brzasku zjawił się znów w świątyni. Cały lud schodził się do Niego, a On, usiadłszy nauczał ich. Wówczas uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzili do Niego kobietę, którą dopiero co pochwycono na cudzołóstwie, a postawiwszy ją pośrodku, powiedzieli do Niego: «Nauczycielu, tę kobietę dopiero co pochwycono na cudzołóstwie. W Prawie Mojżesz nakazał nam takie kamienować. A Ty co powiesz?» Mówili to, wystawiając Go na próbę, aby mieli o co Go oskarżyć. Lecz Jezus schyliwszy się, pisał palcem po ziemi. A kiedy w dalszym ciągu Go pytali, podniósł się i rzekł do nich: «Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem». I powtórnie schyliwszy się, pisał na ziemi. Kiedy to usłyszeli, jeden po drugim zaczęli odchodzić, poczynając od starszych, aż do ostatnich. Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku. Wówczas Jezus podniósłszy się, rzekł do niej: «Kobieto, gdzie [oni] są? Nikt cię nie potępił?» A ona odrzekła: «Nikt, Panie!» Rzekł do niej Jezus: «I Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz».

1. Słuchając Ewangelii



**JEZUS PRZYCHODZI, BY
MIŁOSIERDZIE STAŁO SIĘ
ISTOTĄ NASZEGO ŻYCIA**

W tym fragmencie Ewangelii wg św. Jana – zadziwiająco podobnej do stylu opisywania św. Łukasza – zastajemy Jezusa w Jerozolimie, toczącego spór z uczonymi w Piśmie i faryzeuszami. Choć w Janowej ewangelii nie ma opisu konania, to właśnie w tych wersetach możemy odkryć pewne jego akcenty. Apostoł wspomina o Górze Oliwnej i o Jezusie, który

jest dosłownie na ziemi. **Walka toczy się zarówno między Jezusem i jego przeciwnikami, jak też w Nim samym.**

„Cały lud” przychodzi słuchać Chrystusa. Oznacza to, że nikt nie idzie do faryzeuszy i uczonych w Piśmie. Dlatego **Jezus staje się dla nich zagrożeniem!** I właśnie to mają Mu za złe. Zamiast rozmowy, w której mogliby wyrazić swoje obawy związane z utratą dotychczasowej pozycji, wybierają starcie. Chcąc poczuć się pewnie (musieli w zetknięciu z Jezusem zdawać sobie sprawę ze swej słabości i z wielkim trudem godzili się na to), sprowadzają tę biedną kobietę, licznych kolegów faryzeuszy i arcykapłanów, a nawet Mojżesza w postaci jego Prawa! Zdobywają się na to wszystko! **Kiedy kogoś oskarżamy, chcemy czuć się silni.** Sami wtedy jesteśmy słabi, więc szukamy jakichś innych sposobów...

Jezus dobrze o tym wie i odrzuca frontalną walkę. Zniża się do ziemi i zapisuje na piasku nowe prawo. Wszyscy przecież chodzimy po tej samej ziemi. Jezus także idzie z nami, z każdym z nas i na poziomie każdego z nas, aby doszło w ten sposób do spotkania. Chce, aby wszyscy czuli się zjednoczeni na najprostszym i zarazem najgłębszym poziomie, bo **Jego prawem jest braterstwo.** Potrzebujemy jednak czasu, aby znaleźć się na tym etapie! Jezus, odnosząc się do sytuacji, objawia prawo swojego Serca, zawsze na ziemi, gdzie kształtują się fundamenty tego prawa. Przychodzi zapisać je w naszych sercach, wyłącznie za naszą zgodą.

«Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci w nią kamieniem.» Oto słowa, które nikogo nie osądzają! W obliczu grzechu tej kobiety, Chrystus odsyła każdego z nas do własnego serca, by tam przyrzec się gorliwie samemu sobie. **Przyjmując w obecności Jezusa prawdę o nas samych, możemy wkroczyć na nową drogę.**



Jezus, pochylony nad ziemią, pisze dalej, zupełnie tak, jakby pisał w sercach swoich słuchaczy. Jedynie słowo Pana może ujawnić naszą grzeszność i skłonić do porzucenia wypracowanych strategii działań starego człowieka w nas. Należy do nich oskarżanie siebie, ale też oskarżanie bliźniego, poczucie winy oraz obwinianie innych, nierzadko połączone z usprawiedliwianiem siebie i negowaniem własnej odpowiedzialności...

NOWE PRAWO

Jezus musi głęboko w nas zapisać nowe prawo – prawo przebaczenia i miłosierdzia. Zakłada ono przyznanie się do naszych błędów i zwrócenie do Chrystusa, aby uznać całkowitą niezdolność do czynienia dobra o własnych siłach. Wady nasze i wady innych są wezwaniem do rozpoznania tej bezsilności, co pozwoli w pełni zdać się na Chrystusa i Jego łaskę. Poprzez akceptację naszego ubóstwa, możemy nieustannie ofiarowywać się Miłosierdziu. Doświadczamy w ten sposób, że wszelkie czynione przez nas dobro pochodzi od Boga, **natomiast zło, któremu ulegamy, staje się szansą na wzrastanie w nas ufności w to, że od Jezusa otrzymamy uzdrowienie.** Wszelkie dobro, jakie dostrzegamy w sobie i w innych, skłania nas do dziękczynienia. Natomiast całe zło – do uznania naszej kompletnej słabości, tak, by krok po kroku uczyć się polegać jedynie na Bogu.

«Pozostał tylko Jezus i kobieta stojąca na środku.» Kobieta jest tak przerażona, tak uwięziona w poczuciu winy i osądzie uczonych w Piśmie i faryzeuszy, że przez cały czas czuje na sobie ich oskarżycielskie spojrzenia. My też możemy się czuć podobnie w głębi naszej duszy. Obecność Jezusa jest naszym wyzwoleniem. Słuchajmy Go, kiedy mówi do nas! On przychodzi z pomocą, by uwol-



nić nas z tego zamknięcia! Nie osądza nas. Pomaga nam odzyskać mowę, ale także powrócić w wolności na drogę naszego życia. Mówi o potępieniu, ale po to, by nas oddalić, odciąć od niego i jego śmiertelnych porywów. Możemy więc razem z kobietą odpowiedzieć: «Nikt, Panie!» **Obecność Jezusa wprowadza pokój.** Tak przyjęty Jezus może tę kobietę wprowadzić na drogę nowego życia. Grzech przeminął, odszedł w przeszłość, został pokonany, a życie, prawdziwe życie, właśnie się zaczyna – z Jezusem!

2. Święta Elżbieta od Trójcy Świętej, piewczyni Bożej miłości

ECHO JEJ KORESPONDENCJI



Elżbieta od Trójcy Świętej (1880-1906) rzadko używa słowa *miłosierdzie*. Zastępuje je słowem *miłość*, która dla

niej jest przejawem Bożego Miłosierdzia. Nieustannie zachęca nas do przyjęcia w głębi serca Jezusa Miłosiernego i ofiarowania Mu wszystkiego, co się wydarza. To, co od nas zależy, to wytrwałość, z jaką oddawać będziemy sobie we wszystkim, co nas spotyka:

My bowiem same z siebie jesteśmy niczym i grzechem, ale On, On tylko jest Święty, i On mieszka w nas, aby nas zbawiać, nas oczyszczać, przekształcać nas w Siebie. Przypominasz sobie to piękne wyznanie Apostoła: Kto mnie może odłączyć od miłości Chrystusowej? Ach, to on właśnie zgłębił Serce swego Mistrza, on wiedział, jakie skarby miłosierdzia były w nim zamknięte, i dlatego w uniesieniu swojej ufności wołał: Chlubię się z moich słabości, albowiem ilekroć nie domagam, moc Chrystusa we mnie przebywa' (List 254)

„Prawda, iż jest to bardzo pocieszająca myśl, że Ten, który ma nas sądzić, mieszka w nas, aby nas cały czas wybawiać z nędz i żeby nam je przebaczać?” (List 240)

List 341 jest jej duchowym testamentem, w którym Elżbieta nieustannie zaprasza nas do pokładania ufności w Miłości Miłosiernej. Jest to wistocie kilkustronicowy traktat duchowy, który napisała do swej przeoryszy na kilka dni przed śmiercią.

„Choćbyś nawet nie uczyniła nic, żeby ściągnąć tę łaskę, poza tym, co czyni stworzenie: dzieła grzechów i nędz... On dokona wszystkiego w tobie. [...] Nawet w godzinach, kiedy będziesz odczuwać tylko przygniecenie, zmęczenie, jeszcze będziesz się Mu podobać; jeżeli będziesz wierna, żeby wierzyć, że On jeszcze działa, że On cię mimo wszystko miłuje, a nawet więcej: albowiem Jego miłość jest wolna i właśnie w taki sposób On chce się uwielbić w tobie”.

Kochać Boga to, według Elżbiety, wierzyć, że On nas kocha, pomimo sprzeczności w naszym działaniu; wierzyć „bez obawy, że jakaś przeszkoda stanie się w tym utrudnieniem”.

On dokona wszystkiego w tobie, On pójdzie do końca: albowiem kiedy jakaś dusza jest miłowana przez Niego do tego stopnia, w takiej formie, miłowana miłością niezmienną i stwórczą, miłością wolną, która przekształca jak Jemu się podoba, och, jakże daleko ta dusza dochodzi! (List 341)

W liście do swojej matki z czerwca 1906 r. pisała: « Och, widzisz, istnieje słowo świętego Pawła, które jest niejako streszczeniem mego życia, a które można by napisać o każdej z jego chwil: przez wielką swą miłość, jaką nas umi-

łował (Ef 2,4) » (List 282). Ta **wielka miłość**,
gdy przyjęta, pociąga za sobą wdzięcz-
ność w postaci bezgranicznego zaufania.

UWIELBIAM CIĘ, MÓJ BOŻE, TRÓJ- CO PRZENAJŚWIĘTSZA!

Na koniec pomódlmy się jednym z naj-
bardziej znanych jej tekstów ducho-
wych: *Uwielbiam Cię, mój Boże, Trójco
Przenajświętsza!*, który może zachęcić
nas do oddania się Miłosierdziu Boże-
mu. Bogactwo tej modlitwy mogłoby
posłużyć jako pomoc do długiej medy-
tacji. Tutaj położymy nacisk jedynie na
te fragmenty, w których Elżbieta pra-
gnie towarzyszyć nam w naszym ofia-
rowaniu się Miłosierdziu:

*Uwielbiam Cię, mój Boże, Trójco Prze-
najświętsza! Dopomóż mi zupełnie za-
pomnieć o sobie, abym nieporuszona i
uspokojona, mogła zamieszkać w To-
bie tak, jakby moja dusza znajdowa-
ła się już w wieczności. Oby już nic
nie zdołało zamącić mego pokoju ani
wyprowadzić mnie z Ciebie, o Mój Ty
Niezmienny, lecz niech każda minu-
ta coraz głębiej zanurza mnie w Two-
ją Tajemnicę. Napelnij pokojem moją
duszę, uczynź w niej swoje niebo, swo-
je ulubione mieszkanie i miejsce swe-
go odpoczynku. Obym nigdy nie zo-
stawiła Ciebie samego, lecz była tam
zawsze cała, cała czuwająca z wiarą,
cała pogrążona w adoracji i cała zda-
na na Twoje stwórcze działanie.*

Elżbieta nadaje ton swojej modlitwie już
na samym jej początku: przede wszyst-
kim należy polegać na Bogu. Zaczyna
prośbą, w której wyraża swe pragnienie,
by we wszystkich sprawach być dużo
bardziej zależną od Boga. Pomóż mi,
napelnij pokojem! Takie są natarczy-
we prośby Elżbiety. Czy polegamy czę-
sto na Bożym Miłosierdziu, aby zbliżyć
się do Boga i w Nim złożyć całą naszą
ufność? **Czy jesteśmy przekonani,**

że tylko On daje nam prawdziwy pokój wewnętrzny?

O, mój umiłowany Chryste, z miłości ukrzyżowany, chciałabym być oblubienicą Twego Serca, chciałabym Cię otaczać chwałą i chciałabym Cię miłować tak, żebym umarła z miłości. Lecz czuję moją niemoc i dlatego proszę Cię, abyś mnie «przyoblókł w siebie samego», tak aby wszystkie poruszenia mojej duszy utożsamiały się ze wszystkimi poruszeniami Twojej duszy, abym się zanurzyła w Tobie, została przez Ciebie ogarnięta, tak abyś Ty zajął moje miejsce, aby moje życie było tylko promieniowaniem Twojego Życia. Przyjdź do mnie jako Wielbiciel, Wynagrodziciel i Zbawiciel.

Istotą jej pragnienia jest głębokie uświadamianie sobie miłości Boga. Im bardziej ofiarowuje się tej miłości i pragnie ją przyjąć, tym bardziej będzie rozbudzać się jej pragnienie miłości. I to bez względu na to, co się wydarzy! Jej niemoc staje się pełnoprawnym zaproszeniem, by ożywić pragnienie czerpania wszystkiego z Serca Jezusa. **Uświadczenie sobie własnych upadków zachęca nas do jeszcze większego przyzywania miłosierdzia Jezusa:** przyjdź do nas, Jezu miłosierny!

Słowo Przedwieczne, Słowo mego Boga, chcę spędzić moje życie na słuchaniu Ciebie; chcę być w pełni pojętną, tak aby się wszystkiego nauczyć od Ciebie. A potem poprzez wszystkie noce, wszystkie próżnie, wszystkie niemoce chcę zawsze być w Tobie i trwać w Twoim wielkim świetle. O, moja umiłowana Gwiazdo, zachwycaj mnie, abym nie mogła już uchylić się spod Twego promieniowania.

Elżbieta rozumie, że Jezus prosiją przede wszystkim o to, by pielęgnowała i umac-

niała w sobie pragnienie przyjmowania od Niego wszystkiego w każdej sytuacji, także w trudnych chwilach. Ważne jest więc, by zacząć od tego, co właśnie przeżywamy i prosić Jezusa, aby jeszcze bardziej przyciągnął nas do Siebie.

O, Ogniu trawiący, Duchu miłości, «zstąp na mnie», aby w mej duszy dokonano się jakby nowe wcielenie Słowa. Niech będę dla Niego dodatkowym człowieczeństwem, w którym On odnowi całe swoje Misterium.

Zwracając się do Ducha Świętego, prosi tylko o jedno: aby On działał w niej tak, jak sam tego chce. Jest pewna, że On ma tylko to jedno zadanie – sprawić, byśmy żyli w głębszej komunii z Jezusem. **Duch Święty działa nieprzerwanie, niezależnie od wydarzeń czy stanu wewnętrznego.** My zaś jesteśmy zaproszeni, by jedynie z wytrwałością poddawać się Jego działaniu.

A Ty, Ojczy, pochyl się nad swoim biednym stworzeniem, « okryj je swoim cieniem » i dostrzegaj w nim tylko « Umiłowanego, w którym złożyłeś całe swoje upodobanie».

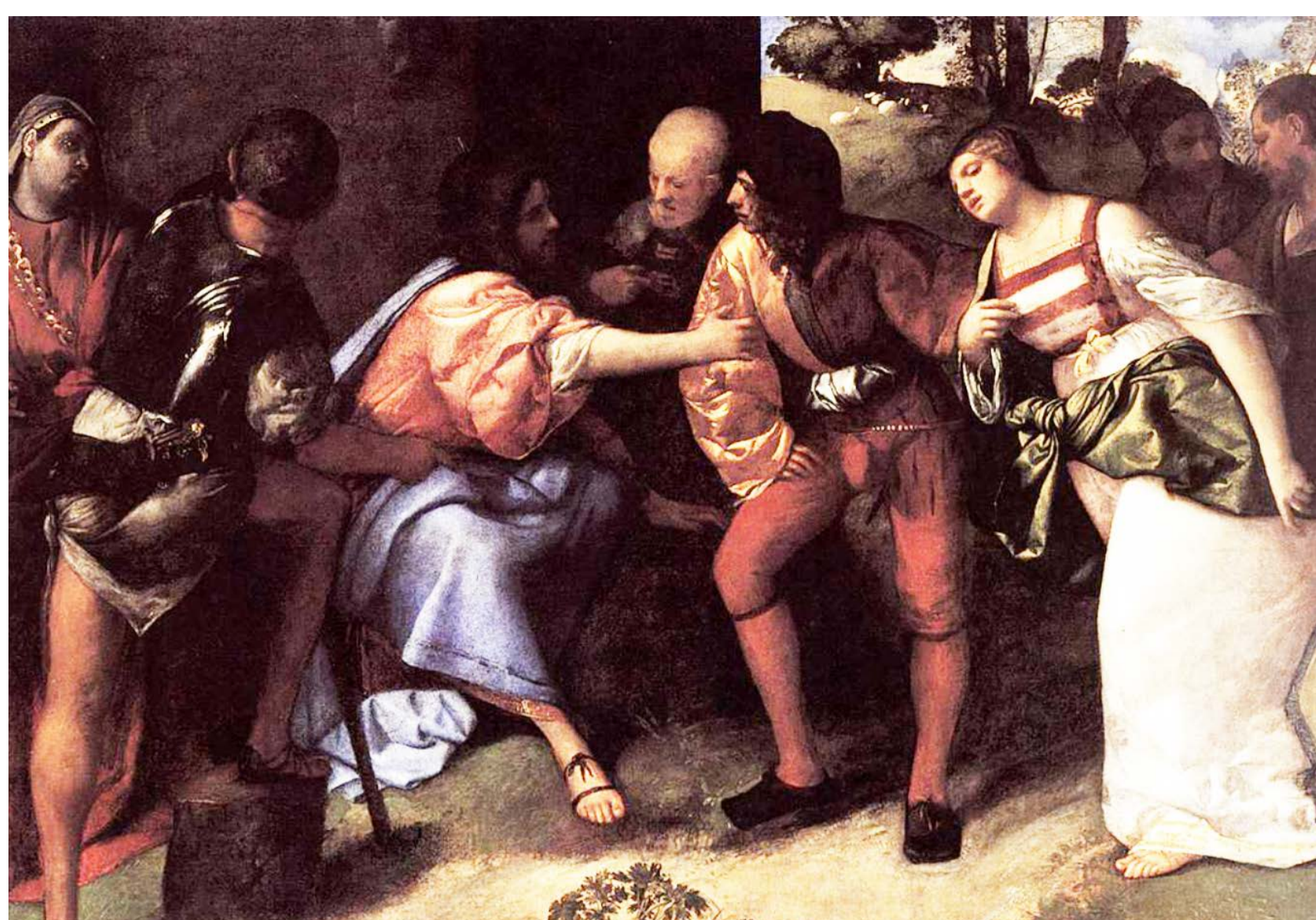
Elżbieta stanowczo nalega! Zwracając się odtąd do Ojca, wytrwale prosi o to, co chce jej dać Ojciec, i to bez ograniczeń, bez względu na okoliczności: by Jego Syn żył w niej!

O moi Trzej, moje Wszystko, moja Szczęśliwości, nieskończona Samotności, Niezmierzoności, w której się gubię, oddaję się Wam jako ofiara. Ukryjcie się we mnie, abym ja mogła się ukryć w Was, w oczekiwaniu na kontemplowanie w Waszym świetle przepaści Waszej wielkości.

W ten sposób dopełnia swoje ofiarowanie. My również chcemy wraz z nią oddać się Bożemu Miłosierdziu!

o. Denis-Marie Ghesquières (klasztor w Paryżu)

Modlić się w każdy dzień tygodnia z Elżbietą od Trójcy Świętej



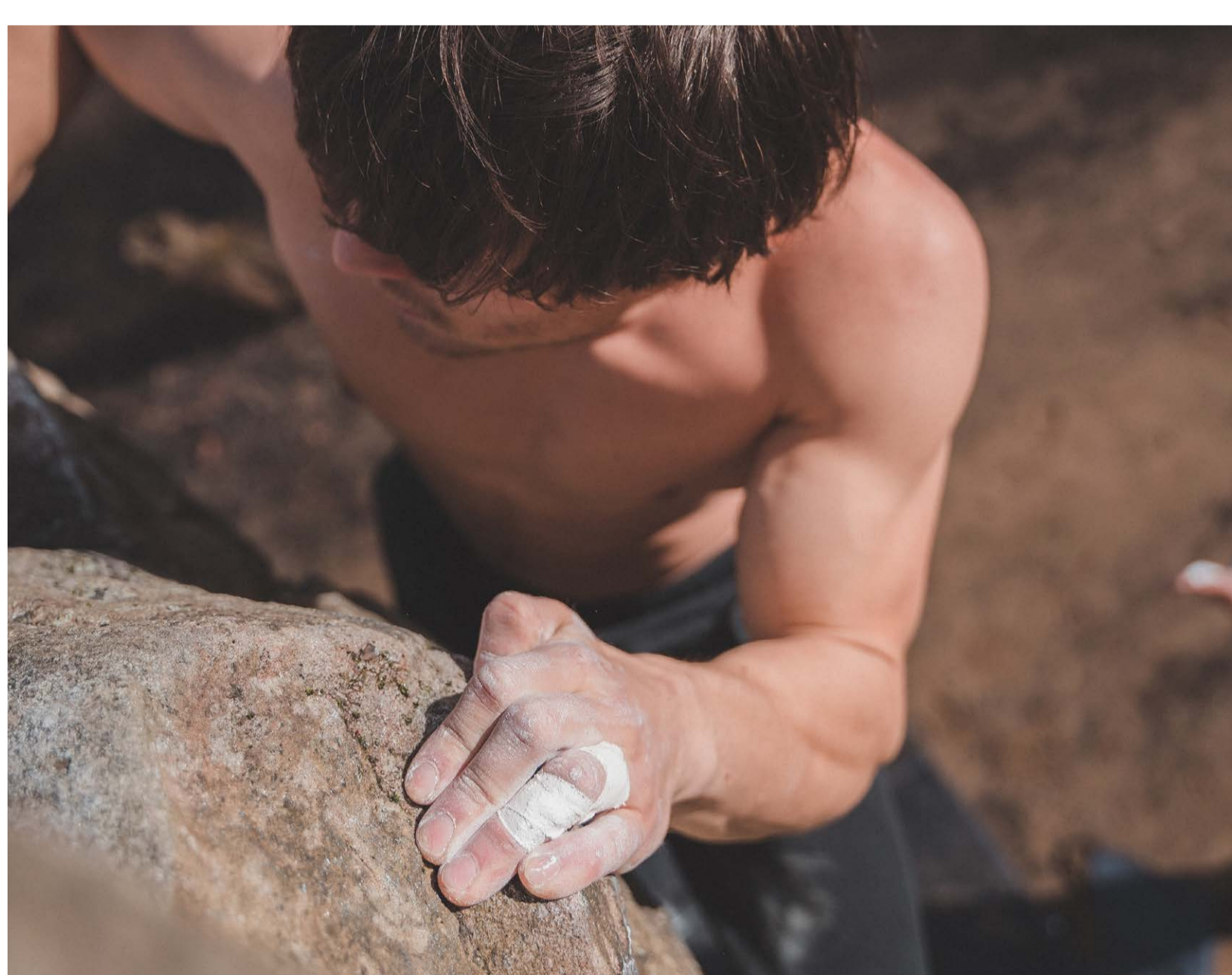
« *Jésus et la femme adultère* » - Titien

Poniedziałek, 4 kwietnia: poza osądem

« Wy osądzacie według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. A jeżeli-
bym nawet sądził, to sąd mój jest praw-
dziwy, ponieważ nie jestem sam, lecz Ja
i Ten, który mnie posłał. » (J 8, 15-16)

« Prawda, iż jest to bardzo pocieszają-
ca myśl, że Ten, który ma nas sądzić,
mieszka w nas, aby nas cały czas wyba-
wiać z nędz i żeby nam je przebaczać? »
(List 240)

Poproszę Pana o łaskę nieosądzania bliź-
niego, aby patrzeć na niego oczami Jezusa.

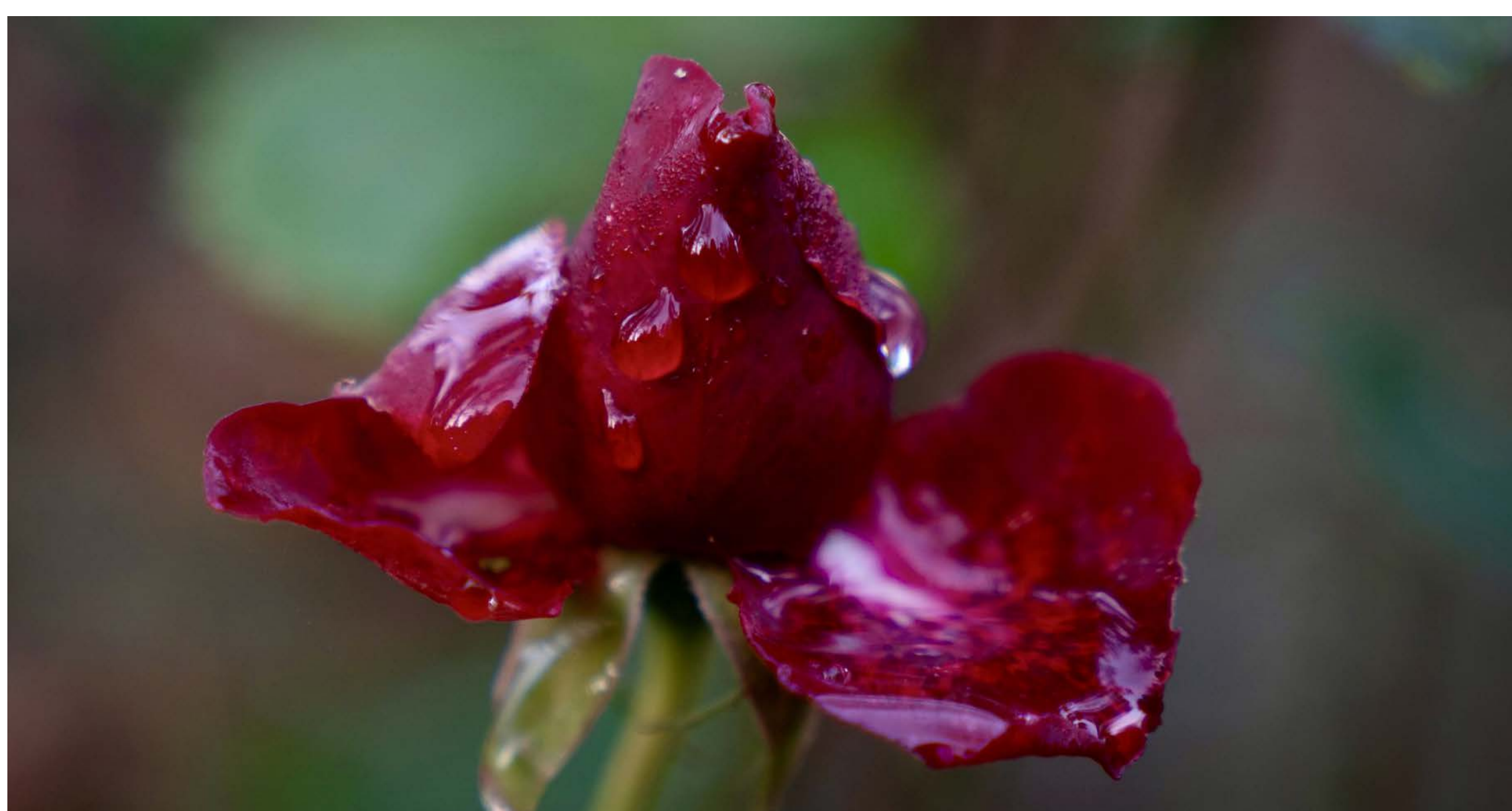


Wtorek, 5 kwietnia: porzucić zniechęcenie

« Sporządził więc Mojżesz węza mie-
dzianego i umieścił go na wysokim palu.
I rzeczywiście, jeśli kogoś wąż ukąsił, a
ukąszony spojrział na węza miedzianego,
zostawał przy życiu. » (Lb 21, 9)

« Co zaś tyczy się strony moralnej, pro-
szę się nigdy nie zniechęcać myślą o
swoich nędzach. Wielki święty Paweł
mówi: Gdzie wzmógł się grzech, tam
jeszcze obficie rozlała się łaska. (...) To
nie przez przyglądanie się tej nędzy zo-
staniemy oczyszczeni, ale wpatrując
się w Tego, który jest samą czystością i
świętością. » (List 251)

Nie rozpaczam z powodu moich słabo-
ści. Zamiast się nad nimi rozwodzić, kie-
ruję wzrok na Jezusa.



Środa, 6 kwietnia: źródło pokory

« Jeżeli trwacie w nauce mojej, jesteście prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli. » (J 8, 31)

« Pan w swej łaskawości zechciał odrzucić nasze grzechy tak same w sobie, jak i w stosunku do nas; znalazł sposób, żeby stały się dla nas pożyteczne, żeby je przemienić w naszych rękach w narzędzia zbawienia. Żeby to jednak w niczym nie umniejszyło ani naszego lęku przed popełnieniem grzechu, ani naszego bólu po popełnieniu grzechu. Ale nasze grzechy stały się dla nas źródłem pokory. » (Niebo w wierze, 35)

Jakie miejsce zajmuje w moim życiu prawda (w moich działaniach, słowach, postawie)?



Czwartek, 7 kwietnia: w obliczu śmierci

« Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ktoś zachowa moją naukę, nie zazna śmierci na wieki. » (J 8, 51)

« *Nasz Bóg jest bogaty w miłosierdzie, przez niezmierną swą miłość. Proszę więc nie bać się wcale tej godziny, którą musimy wszyscy przeżyć. Śmierć, droga pani, jest snem dziecka, zasypiającego na sercu matki. W końcu noc wygnania przeminie na zawsze, a my wejdziemy w posiadanie dziedzictwa świętych w światłości.* » (List 226)

Pomyślę o własnej śmierci, o tym, jak chciałbym ją przeżyć. Pomodłę się za umierającymi.



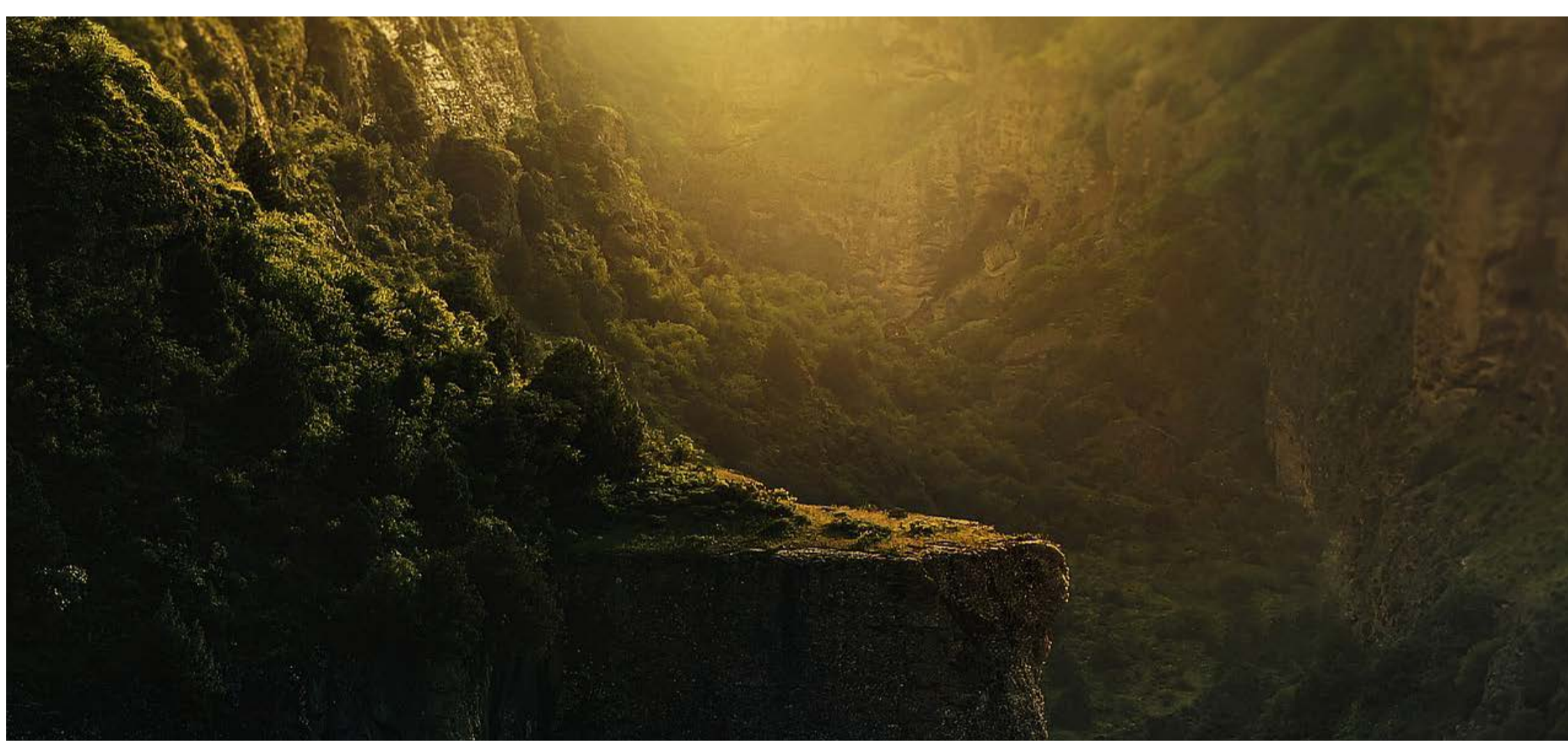


Piątek, 8 kwietnia: w czasie walki Pan jest przy mnie

« Ale Pan jest przy mnie jako potężny mocarz; dlatego moi prześladowcy ustaną i nie zwyciężą. Będą bardzo zawstydzeni swoją porażką, okryci wieczną i niezapomnianą hańbą. » (Jr 20, 11)

« Jeżeli twoja natura jest podmiotem walki, polem bitwy, och, nie zniechęcaj się i nie smuć z tego powodu. Powiedziałabym nawet chętnie: kochaj swoją nędzę, albowiem to nad nią Bóg okazuje swoją litość. [...] W chwilach więc zniechęcenia uciekaj się do modlitwy twojego Mistrza. Tak, siostrzyczko, na Krzyżu On cię widział, modlił się za ciebie i ta modlitwa jest wiecznie żywa i obecna przed Jego Ojcem. To ona cię wybawi od twoich nędz. » (List 327)

Poproszę Pana, aby zwiększył moją wiarę w Jego zwycięstwo, które już odniósł. W moich najtrudniejszych bitwach oddaję się Temu, który walczy ze mną.



Sobota, 9 kwietnia: przepaść miłosierdzia

« Jezus ma umrzeć za naród, i nie tylko za naród, ale także po to, by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno. »
(J 11, 51-52)

« *Przepaść przepaści przyzywa.* [...] właśnie tam [...] kiedy to przepaść naszej nicości, naszej nędzy, znajdzie się twarzą w twarz z Przepaścią miłosierdzia, niezmierności wszystkiego – Boga. » (Niebo w wierze, 4)

Oddać życie za innych: wobec osoby mi bliskiej podejmę konkretne działanie, które może mnie kosztować, być dla mnie trudne.

